

Nie oddał się żywy w ręce niemieckie

Dyrektor Muzeum Getta Warszawskiego, Albert Stankowski i główny historyk wystawy stałej, prof. Daniel Blatman, złożyli dziś wieniec przy Kopcu Anielewicza, by uczcić 76. rocznicę śmierci komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej.

„Dnia 8 maja zostaje przez oddziały Niemców i Ukraińców okrążona Komenda Główna Ż.O B. Dwie godziny trwa zacięta walka. Gdy Niemcy widzą, że w boju nie uda się im zdobyć bunkru, wrzucają do wnętrza bombę gazową. Kto nie zginął od kuli niemieckiej, kto nie został zatruty gazem, ten popełnia samobójstwo. Jasnym jest, że stąd wyjścia nie ma, a nikomu nie wpada nawet na myśl oddawać się żywym w ręce niemieckie. Jurek Wilner wzywa wszystkich bojowców do zbiorowego samobójstwa. Lutek Rotblat zastrzelił matkę i siostrę, a następnie siebie. Ruth strzelała do siebie siedem razy. W ten sposób ginie znów 80 procent pozostałych bojowców, a wśród nich Komendant Ż.O.B. Mordechaj Anielewicz.” (Marek Edelman, „Getto walczy”)

W bunkrze przy ul. Miłej 18, razem z Mordechajem Anielewiczem zginęli członkowie Żydowskiej Organizacji Bojowej. Dokładne okoliczności śmierci 120 powstańców nie są znane. W bunkrze zginęła także dziewczyna Anielewicza, Mira Fuchrer.

Mordechaj Anielewicz był przed wojną organizatorem samoobrony przeciwko antysemickim akcjom ONR-u. W getcie warszawskim najpierw współorganizował Blok Antyfaszystowski, potem został komendantem Żydowskiej Organizacji Bojowej. W chwili śmierci miał 24 lata. Zapamiętano go jako człowieka opanowanego, skromnego, dobrego organizatora.

Anna Kilian







Data publikacji: 2019-05-08

Data wydruku: 2021-11-07 18:19

Źródło: <http://1943.pl/aktualnosci/nie-oddal-sie-zywy-w-rece-niemieckie/>